

VEGAS

Oknem przybysza

Jeżeli czujesz silną potrzebę wzbogacenia się, to znaczy potrzebę silniejszą niż zazwyczaj, a masz przy tym trochę kasy do zaryzykowania, musisz odwiedzić Vegas - miasto tysiąca uciech, przez wielu uważane za najbardziej cywilizowane miejsce na kontynencie.



Jeżeli cywilizacja to dla ciebie Tornado, drogi alkohol i czyste kociaki, urodziłeś się dla Vegas.

Problemem jest dotarcie do miasta - pustynia w Nevadzie jest miejscem pełnym niebezpieczeństw. Groźni są tam mutanci, a ludzi raczej nie powinieneś się obawiać, bo i pewnie żadnego nie spotkasz. Na wszelki wypadek unikaj jedynie autostrady międzystanowej. Zagrożenie na drodze do Vegas kryje się w postaci pustynnych bestii. Problemem może być również pogoda. No, nie chodzi mi o deszcz. Raczej o tornado, huragany, burze piaskowe i anomalie ciśnieniowe. Polatasz kiedyś samolotem to zrozumiesz. W każdym razie polecam Vegas, chociaż sam będziesz musiał wymyślić jak do miasta dotrzeć. Czeka na ciebie ziemia obiecana.

Vegas posiada czynną elektrownię atomową. To pierwszy budynek, który rzuca się w oczy na południowej drodze do miasta - wiesz, takie dziwne pękate kominy i betonowe bloki. Kilka kilometrów dalej oślepiają neony i elektryczne reklamy. Nad ulicami świecą się rzędy żarówek, światełek choinkowych - szmery bajery. Lokal może mieć obdrapaną fasadę i powybijane okna, ale jeżeli nie ma kolorowego neonu, nie liczy się.

Prawda jest taka, że w Vegas prąd jest tani jak barszcz. Ludzie uzależnili się od elektryczności, a kontrolujący elektrownię gangster jest capodi tutti capi. Wystarczy, że zagrozi zakręceniem kurka z prądem i z miejsca wszyscy robią się potulni jak owieczki. Mało kto myśli jednak o wyłączeniu pstryczka. Vegas unplugged? - niemożliwe. Głośna muzyka wylewa się na ulicę z knajp i domów, kto ma klimatyzację albo lodówkę włącza je do sieci na całą dobę. Na środku pustynnego piekła stoi miasto nieustającego festiwalu.

Ludzie

Ludzie z Vegas lubią gadać - zagadają cię na śmierć. Jeśli którykolwiek będzie mierzył do ciebie z pistoletu, pomodlisz się by nacisnął spust, byleby przerwał słowotok. To oszuści i farciarze - nic dziwnego, mieszkają w mieście kasyn i szulerni. Cenią sobie dobry styl, splendor i błyskotliwość. Odwiedzając Vegas możesz zrobić największy interes życia albo splukać się ze wszystkiego. Zależy jak wieją wiatry. Miasto oferuje setki gier hazardowych - od klasycznej ruletki, przez wymyślone po wojnie karcianki, kończąc na obstawianiu zakładów w wyścigach i walkach gladiatorских. Największa z aren na kontynencie znajduje się właśnie tutaj. Jako że prąd jest ogólnie dostępny, ludzie mogą mniej pracować niż w innych miejscach. Mają więcej czasu na rozrywki. Łącząc przyjemne z pożytecznym lubują się zresztą w rozrywkowych zajęciach. Naciąganie przyjezdnych, stręczycielstwo, handel. Vegas żyje z turystów. Chociaż trudno do miasta dotrzeć, wielu próbuje szczęścia. Ziemia obiecana, jak mówiłem. Reklamę miastu robią zresztą jego mieszkańcy - część z nich bowiem, gdy spluka się ze szmalu, rusza w drogę by zdobyć jakieś graty.



W czasie wędrówki sprzedają głodne kawałki o rodzinnych ziemiach w zamian za kufel piwa. Bo ludzie z Vegas lubią i potrafią gadać...

Fakty

GRUBE RYBY I PŁOTKI

Vegas uważane jest za miasto opanowane przez gangsterów, zresztą zupełnie słusznie. Wiesz jaka jest różnica między gangsterem a członkiem gangu? Estetyczna, sprowadzająca się do szczegółów w rodzaju stroju i sposobu bycia. Zasadniczo mentalność pozostaje taka sama. Oczywiście arsenał dostępnych środków jest w przypadku gangsterów o niebo lepszy. Miasto kontrolowane jest przez mafijne rodziny, ciągnące zyski nie tylko z hazardu. Dawne schrony przeciwbombowe zostały przekształcone w laboratoria chemiczne. Syntetyzuje się w nich narkotyki, wymieniony alkohol, nawet materiały wybuchowe. W Vegas można dostać również farmaceutyki - lekarstwa na wiele spośród chorób, również środki czasowo uodparniające na promieniowanie. Nie do końca wiem skąd bossowie sprowadzają składniki. W dzisiejszych czasach trudno o

zaawansowane technologie. Podejrzewam, że gangsterzy znaleźli dostęp do magazynów wojskowych. Wskazuje na to również uzbrojenie miejscowych osiłków, musisz bowiem wiedzieć, że Vegas posiada własną pożał-się-Boże-policję. Składają się na nią ochroniarze poszczególnych szych.

Policja częściej tłucze się między sobą niż z przestępcami. Z drugiej strony kto jest przestępcą w mieście gangsterów?

W ogóle miasto rządzi się dziwacznymi prawami. Rzecz jasna są to prawa bandyckie, bandytów obowiązuje jednak jakiś niepisany i nieprzenikniony dla mnie kodeks. Gangsterzy dzielą się na grube ryby i cinkciarzy. Umowa reguluje terytoria, strefy wpływów, słyszałem również o istnieniu wspólnego „funduszu promocji i bezpieczeństwa”. Osobiście

uważam to za bajkę. Porozumienie w każdym razie istnieje, chociaż jest bardzo kruche. Wystarczy drobne naruszenie umowy i leje się krew. Sprawiedliwość w Vegas jest bowiem tak rychliwa, jak szybki jest palec na spuście pistoletu maszynowego.

TAM GDZIE NIE SIĘGAJĄ ŚWIATŁA SCENY

Owszem, Vegas jest wesołym miasteczkiem, ale karuzelą coś musi kręcić. Miastem kręcą prochy. Alkohol i dziewczynki to przedsięwzięcia drugorzędne, ale warte inwestycji. Tak jak napęd karuzeli ukryty jest przed oczami bawiących się ludzi, tak laboratoria narkotykowe ukryte zostały w miejskich kanałach i na peryferiach metropolii. Wyobraź sobie, że jesteś przedwojennym doktorkiem, albo chucherkiem urodzonym po wojnie i wychowanym na starych książkach. Nie obronisz się przed niebezpieczeństwem. Wyjdiesz z domu i na schodach zje cię wataha ghuli. Masz jedno wyjście - musisz znaleźć kumpli. Najlepiej potężnych sojuszników - takich jak gangsterzy z Vegas.

Wszyscy wiedzą, że jeżeli ktoś jest dobrym specem, w Vegas znajdzie zatrudnienie na stówę. Znasz się na chemii, elektryce albo tym podobnych rzeczach? Jedź do miasta, znajdź sobie patrona w jednej z mafijnych rodzin i do końca życia nie zabraknie ci niczego. Musisz jedynie zachować lojalność. Słyszałem o dziewczynie, która nie wytrzymała psychicznie roboty przy prochach i uciekła. Oczywiście nie zaszła daleko. Kulka w łeb.

Same zaś laboratoria to rozległe kompleksy, w znacznej mierze wykorzystujące stare piwnice, kanały i tunele na przewody. Są dobrze strzeżone przez ludzi i przez pułapki. Nie tylko przed konkurencją, ale przed ćpunami na głodzie. Mafia szczególnie uważa na laboratoria oczyszczające Tornado. Nie przesłyszałeś się - Tornado. Słyszałem plotkę, że gangsterzy ostro eksperymentują z narkotykiem. Oczywiście nie na sobie.

Możliwość kształtowania przeszłości to kusząca wizja, ale dla mnie złudna.

Osobowości i osobliwości

W Vegas działa pięć wielkich rodzin gangsterskich. Reszta to zależne od bossów płotki. Pozwól, że wymienię nazwiska szefów. Po pierwsze stary Hal Forbeck, z dyplomem Harvardu na ścianie - to do niego należy elektrownia. Hitomi Nakamura kieruje Yakuzą. Umiejętności jego żołnierzy są legendarne. Mel Czarny Pies siedzi duszą i ciałem w Tornado. Ma obsesję na punkcie przedwojennej historii. Kuternoga Lisardo Suarez zaczynał jako alfons a dzisiaj kontroluje alfonsów. Facet nienawidzi Teksańczyków, nie wiem dlaczego. Johnny Goff Goff, miłośnik i hodowca gołębi, jeździł kiedyś po autostradach. Teraz kieruje z Vegas najazdami gangów. Opowiedziałem o samej śmietance, a przecież jest ich więcej. Wszyscy siedzą w swoim fachu od lat i wycwanili się jak stare kojoty. Dzięki równowadze sił między rodzinami pozycja każdego z bossów w mieście jest stabilna.

O karuzeli wspomniałem wcześniej nie bez powodu. W Vegas stoi autentyczne wesołe miasteczko. Cholerny, rozległy i działający lunapark. Wiąże się z nim zresztą sporo lokalnych powiedzonek. „Zabrać kogoś na huśtawkę”, znaczy wyciągnąć informację i załatwić drania. „Diabelski młyn” to jedna z usług serwowanych przez dziewczynki. Polecam zresztą.



Lunapark zasługuje na uwagę, ponieważ jest eksterytorialny. Żadna z gangsterskich rodzin nie sprzedaje tam prochów, nie wystawia dziewczynek, w wesołym miasteczku nie strzela się też do żołnierzy mafii.

Takie są przynajmniej teoretyczne założenia. W praktyce różnie to bywa.

Na karuzelę ludzie przychodzą, by pogadać, zawrzeć umowę, wypowiedzieć wojnę albo pokręcić się na konikach. Szef imprezy, Valdemar Kowalsky, jest w Vegas osobą publicznego zaufania. Wiesz o czym mówię? Możesz u niego zostawić walizkę pełną Tornado, naga siostrę z szarfą „przeleć mnie” przewieszoną przez ramię, ukochanego Chevroleta - masz pewność, że nic się z nimi nie stanie złego. Możesz poprosić pana V by skombinował ci tropiciela albo znawcę kultur eskimoskich i facet załatwi sprawę. Nareszcie możesz umówić się w domu Kowalsky'ego na ubijanie interesu z kontrahentem i będziesz pewien, że pan V nikomu nie wygada się z tego o czym słyszał. Teraz jasne?

Oczywiście są jeszcze kasyna. Te wystawne, oświetlone, takie w których podstawowa stawka jest większa niż cały twój majątek. Są też takie pokątne, do których przychodzi się ryzykując życie, a nie przegraną pieniędzy. Są kasyna podziemne i zawieszane między budynkami. Takie, w których krupierki są nagie i te, w których obsługa jest częściowo zautomatyzowana. Co ja ci będę opowiadał! Jedź i zagraj!

Wielka Gra

Vegas zna wszystkie rozrywki i gry hazardowe świata. Rodeo, wyścigi szczurów, walki psów, gladiatorów i mutantów (w dowolnej konfiguracji). Klasyczne gry hazardowe jak poker, kości albo oko to standard - napotkasz je przy ulicznych straganach. Tylko cielątka z pustyni dają się nabrać na grę w trzy karty, bo miejscowi wiedzą, że to zawsze oszustwo.

W Vegas zagrasz w każdą możliwą grę, a jeśli będziesz miał życzenie, na poczekaniu wymyślą dla ciebie nową. Przede wszystkim jednak powinieneś spróbować szczęścia w Wielkiej Grze. To coroczny turniej pokerowy, o którym wiedzą ludziska na całym kontynencie. Wielu wyrusza na kilka miesięcy wcześniej, aby tylko zdążyć na miejsce o czasie. Zaporę stanowi wpisowe - z roku na rok suma zmienia się, ale zazwyczaj stanowi równowartość pięciu samochodów. Nagroda dla zwycięzcy - Pokerowego Króla - jest odpowiednio wysoka i wypłacana w dowolnych ogólnie dostępnych towarach. Oprócz niej wygrany przez rok cieszy się specjalnymi względami. Darmowe drinki w miejskich barach, sława wykraczającą daleko poza granice Vegas, itp.